



krótko

Za tydzień Gwarki

TARNOWSKIE GÓRY.

Od 11 do 13 września będą trwały Gwarki Tarnogórskie. Wśród wielu atrakcji znalazły się m.in. koncerty zespołów Zakopower i Myslowitz. W niedzielę o godzinie 11.00 rozpocznie się tradycyjny pochód Gwarków, podczas którego przez tarnogórski rynek przejdą postacie związane z historią miasta. Tego dnia rozstrzygnięty zostanie też konkurs na najciekawszy strój historyczny. Imprezy będą się odbywać na rynku, placu Wolności, placu Żwirki i Wigury, w parku miejskim, ratuszu, muzeum i TCK. Szczegółowy program Gwarków na www.tarnowskiegory.pl.

Lato z Metamorfozami

GLIWICE. Zakończył się 8-etapowy, trwający przez dwa wakacyjne miesiące rajd „Lato z Metamorfozami – Poznaj okolice Gliwic”, zorganizowany przez Stowarzyszenie na Rzecz Dziedzictwa Kulturowego Gliwic „Gliwickie Metamorfozy” z pomocą Turystycznego Klubu Kolarskiego PTTK. W sumie wzięło w nim udział około 150 osób, z których dziesiątka zaliczyła wszystkie punkty kontrolne. Uczestnicy odwiedzili kilkanaście miejscowości. Pierwsze miejsce, zdobywając 123 punkty (na 132 możliwe), zajął Krzysztof Bobis, który startuje w rajdach od samego początku.



Po zakończonej „Mszy dla pokoju” Wojciecha Kilara z ciemności wyłonił się zarys gliwickiej radiostacji

Pod radiostacją w 70. rocznicę prowokacji

Światło z Gliwic

Kilka tysięcy zebranych pod gliwicką radiostacją **wysłuchało „Missa pro Pace” Wojciecha Kilara w 70. rocznicę przeprowadzonej tu prowokacji.**

Widowisko zatytułowane zostało „Dzień światła dla pokoju” i zgodnie z intencją organizatorów otwierało nowy etap w historii radiostacji.

– Dzisiaj to miejsce ma być symbolem pokoju i pojednania, miejscem światła. Ostrzeżeniem przed wszelkiego rodzaju totalitaryzmami. Oczywiście jest, że upamiętnianie hitlerowskiej prowokacji byłoby

nieporozumieniem, jednak przypominanie jak wyglądały początki katastrofy, która ogarnęła cały świat jest celowe. Warto pamiętać i znać historię, aby umieć rozpoznać zagrożenia i nie dopuścić do podobnych dramatów w przyszłości – mówił pod masztem radiostacji prezydent Gliwic Zygmunt Frankiewicz. Przypomniał też, że zła sława tego miejsca wiąże się nie tylko z przeprowadzoną tu 31 sierpnia 1939 r. hitlerowską prowokacją, która posłużyła jako pretekst do napaści na Polskę. Po wojnie przez władze komunistyczne wykorzystywana była do zagłuszania zachodnich stacji radiowych.

– Kłamstwo które tu się wydarzyło i w jakiś sposób przyniosło złą sławę miastu, my w Gliwicach przemieniliśmy w sukces – powiedział Jerzy Buzek, przewodniczący Parlamentu

Europejskiego. – Pozycja Polski w Unii Europejskiej rośnie, a zależy właśnie ona od takich miast jak nasze, zależy od tego, czy będziemy potrafili przezwyciężyć przeszłość i myśleć o przyszłości.

W spotkaniu pod radiostacją uczestniczyło wielu mieszkańców Gliwic i kombatanów. „Missa pro Pace” Wojciecha Kilara zabrzmiała w wykonaniu Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, Chóru Filharmonii Śląskiej w Katowicach i Chóru Polskiego Radia w Krakowie pod dyrekcją Michała Klauzy. A kiedy wybrzmiały już ostatnie dźwięki Mszy, radiostacja rozświetliła się kilkunastoma tysiącami diod. Tego dnia po raz pierwszy mieszkańcy mogli zobaczyć tę iluminację o zmieniającej się kolorystyce.

Mira Fiutak

Wizyta kleryków z Focolare

SPOTKANIE. Czterech seminarzystów z innych kontywentów – Hindus, dwóch Brazylijczyków i Kenijczyk – przebywało pod koniec sierpnia w diecezji gliwickiej. – Co roku w różnych częściach świata odbywają się spotkania warsztatowe kleryków z ruchu Focolare, w tym roku miało ono miejsce w Pradze. Seminarzyści spoza Europy postanowili wykorzystać tę okazję i część z nich po warsztatach przyjechała do Polski – mówi ks. dr Waław Borek, wykładowca Wydziału Teologicznego UO. Ich

wizytę, połączoną ze zwiedzaniem Oświęcimia, Jasnej Góry i kopalni Guido w Zabrze, zorganizowali klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu – Tadeusz Komorek z diecezji opolskiej i Marcin Paś z diecezji gliwickiej. Gościom chcieli pokazać rzeczywistość Kościoła w Polsce, ważne miejsca, ale i codzienne życie w naszym kraju. Charyzmatem ruchu Focolare jest dążenie do jedności i powszechnego braterstwa, inspirowanego miłością ewangeliczną.



Międzykontynentalny wieczór w Kaletach

Wyjście z zamkniętego świata

ZAKOPANE. Do końca sierpnia na dwutygodniowych rekolekcjach w Zakopanem wypoczywało około 130 osób – niepełnosprawnych, ich opiekunów i wolontariuszy. W tym 20-osobowa grupa z Ukrainy, która przyjechała z Sambora i Lwowa. Wyjazd ten był zarazem turnusem rehabilitacyjnym. – To czas modlitwy, wypoczynku i budowania integracji pod każdym względem. Nauka pobożnego przeżywania każdego dnia z Panem Bogiem, ale też nabywanie umiejętności budowania relacji społecznych. To ważne szczególnie dla osób, które przez cały rok są tylko same ze

sobą, zamknięte w swoim wąskim świecie, ograniczającym się często do kilku osób. Tutaj mają szansę otwarcia się na szersze spektrum społeczne – mówi ks. Tadeusz Paluch, który od lat organizuje letnie wyjazdy dla osób niepełnosprawnych. W tym roku pomagało mu 25 młodych wolontariuszy, na co dzień uczących się lub pracujących. Uczestnicy turnusu zwiedzali też okolice, byli w sanktuarium Matki Bożej objawiającej Cudowny Medalik w Zakopanem-Olczy, sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach i kościele św. Kazimierza w Kościelisku.



Ks. Tadeusz Paluch od lat organizuje letnie wyjazdy dla osób niepełnosprawnych



HENRYK PRZONIZIŃSKI

Bp Gerard Kusz

Szkoła kształci i przekazuje wiedzę o świecie. Rodzi się pytanie: czy współczesna szkoła wychowuje? (...) **Współczesność pokazała, że szkoła kładzie akcent na kształcenie, czyli przekazywanie wiedzy.** Wychowaniem zając się miała rodzina i bliżej nieokreślone czynniki społeczne, czyli w rzeczywistości nikt. W ankiecie Związku Nauczycielstwa Polskiego z 2005 roku na pytanie o kryzys wychowania 75 proc. nauczycieli nie obwiniało siebie. Jako winnych wskazywało rodzinę, grupy rówieśnicze oraz media. (...) Przeciętą szkołą zmagają się z narastającym z roku na rok problemem dzieci wychowywanych w niepełnych, dysfunkcyjnych i patologicznych rodzinach. W „Diagnozie szkolnej 2008” większość nauczycieli ubolewa, że w sytuacjach konfliktowych nie może liczyć na wsparcie rodziny. Czekamy na wdrożenie kolejnej reformy systemu edukacyjnego, które ma się zakończyć w 2017 roku. Wyliczone standardy kształcenia tam promowane w większości obejmują najzdolniejszą młodzież. Co zrobić z mniej zdolnymi? Trudno doszukać się też propozycji modelu wychowania.

Słowo bpa Gerarda Kusza na rozpoczęcie nowego roku szkolno-katechetycznego.

Wielki festyn ziół

KOSZĘCIN. Ci, którzy wybrali się na Wielki Festyn Ziół do Koszęcina, zorganizowany przez Fundację Lokalna Grupa Działania „Spichlerz Górnego Śląska”, mogli spróbować śląskich potraw, obejrzeć wyroby rękodzieła, a nawet zobaczyć dinozaura przywiezionego z muzeum w Lisowicach. Była okazja do rozmowy z twórcami tego muzeum i oczywiście do zdjęć z przetransportowanym na festyn eksponatem. Chętni mogli też wziąć udział w warsztatach rękodzieła, np. bibułkarstwa, malowania na szkle czy wyrobów z gliny. Na stoiskach rękodzieła można było podziwiać między innymi sianotwory z Rachowic. Jak zwykle przy takiej okazji, nie zabrakło atrakcji nawiązujących do nazwy festynu, czyli miodów z leboszowickich pasiek i znanej już uczestnikom imprezy herbatki z Leśnej Doliny, czyli naparu ze specjalnej mieszanki ziół, która cieszy się dużym powodzeniem.



ARCHIWUM STAROSTWA POWIATOWEGO W GLIWICACH

Na festynie stoiska promocyjne przygotowały różne gminy Spichlerza Górnego Śląska. Na zdjęciu koło gospodyń z Wielowsi

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON 032 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –
dyrektor oddziału,
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

Wystawy, filmy i ścieżki historii

Pamięć przywracana

Ofiary wojen i terroru XX wieku przypomniła **VII edycja Gliwickich Dni Dziedzictwa Kulturowego.**

Impreza zorganizowana jest przez Muzeum w Gliwicach, które 30 sierpnia zaprosiło na trzy wystawy. W Ruinach Teatru – fotografie Piotra Janika, a w Willi Caro – ekspozycja zatytułowana „WARning”, gdzie można zobaczyć mocno przemawiające plakaty antywojenne i druga – poświęcona Armii Krajowej. Część prezentowanych tu przedmiotów pochodzi z prywatnych zbiorów Adama Popiela, żołnierza AK i współorganizatora wystawy.

1 września 1939 r. zastał go w rodzinnej Żółkwi, niedaleko Lwowa. Z dopiero co zdaną w Korpusie Kadetów maturą i planami na zawodową służbę wojskową. Do konspiracji wstąpił zaraz w połowie października. Zawrócony z transportu, nie podzielił losu kolegów, którzy znaleźli się na liście katyńskiej. Walczył najpierw w I Kompanii 19. Pułku Piechoty AK stacjonującej w Stanisławce niedaleko Żółkwi, gdzie był ranny,

a później w Plutonie Dywersyjnym 3. Zgrupowania AK w Pilźnie nad Wisłoką. – To już zamierchłość, ale należy o niej mówić, bo to nasz obowiązek. Spotykam się z młodzieżą i na lekcjach historii mówię o tym, cośmy widzieli na własne oczy, a nie wyczytali w książkach – opowiada Adam Popiel. – Pięć lat wojny mam na swoich plecach i jestem z tego dumny. Spełniłem swój święty obowiązek, podstawowy obowiązek mężczyzny.

Pamięć przywrócona – to temat, tegorocznych dni dziedzictwa, które przypominają miejsca związane z czasem pierwszej i drugiej wojny światowej oraz powstań śląskich i plebiscytu. Poprowadziły do nich ścieżki pamięci, na których znalazły się np. punkty usytuowanych w Gliwicach podobozów KL Auschwitz-Bierkenau czy pomniki pamięci związane z marszem śmierci. Przez nie przebiega też trasa kolarskiego rajdu zorganizowanego przez PTTK – spod gliwickiej radiostacji do Nieborowic. Temu, kto chce tam dotrzeć indywidualnie, pomocna jest specjalnie przygotowana mapa. Ułatwieniem dla zwiedzających jest też kursujący po ulicach Gliwic czerwony piętrowy autobus, gdzie można uzyskać wszystkie potrzebne informacje.

Mira Fiutak



Na wystawie poświęconej Armii Krajowej oprócz zbiorów muzealnych znalazły się pamiątki byłych żołnierzy AK



IZBA RZEMIEŚLNICZA
ORAZ MAŁEJ I ŚREDNIEJ
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
W KATOWICACH

„Teraz jesteśmy najlepsi”

Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach realizuje projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Priorytetu IX – Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, 9.3 Upowszechnienie formalnego kształcenia ustawicznego.

Chcemy zainteresować wszystkie osoby pracujące w branży budowlanej, fryzjerskiej i spożywczej udziałem w projekcie „Teraz jesteśmy najlepsi”. Jest to jedyna możliwość uzyskania tytułu mistrzowskiego w określonych branżach budowlanych, branży fryzjerskiej i spożywczej.

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom i ciągłym zmianom na rynku pracy, chcemy dostosować nie tylko umiejętności pracowników, ale przede wszystkim umożliwić im zdobycie drugiego zawodu lub uzyskać tytuł mistrzowski w wyuczonym zawodzie.

Proponujemy również udział w konsultacjach otwartych, które przybliżą zagadnienia egzaminacyjne i pomogą w powtórzeniu obowiązującego materiału. Łączny czas konsultacji wynosi 25 godzin dydaktycznych.

Zawody, w których można bezpłatnie przystąpić do egzaminu mistrzowskiego, to:

- fryzjer,
- murarz,
- technolog robót wykończeniowych,
- monter izolacji budowlanych,
- glazurnik,
- piekarz,
- cukiernik.

W projekcie mogą wziąć udział osoby pracujące, które z własnej inicjatywy zgłoszą chęć podwyższenia swoich kwalifikacji na rynku pracy oraz spełnią warunki wymagane do egzaminu mistrzowskiego.

Osoby zainteresowane udziałem w projekcie prosimy o kontakt z Izbą Rzemieślniczą oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, pl. Wolności 12, 40-078 Katowice, tel. 032/ 259 62 61-5, fax 032/ 258 87 38, e-mail: izba@ir.katowice.pl



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Na rowerach z Kokotka do Rzymu

A pod kołami tylko droga

W drodze do Rzymu pokonali ponad 1700 kilometrów, **w sumie na rowerach spędzili prawie 87 godzin**. Nie było łatwo, ale im właśnie o to chodziło.

To już trzecia wyprawa rowerowa zorganizowana przez o. Tomasza Maniurę, oblatę, duszpasterza młodzieży odpowiedzialnego za Centrum Formacji „Niniwa” w Kokotku. Poprzednie, do Wilna i Kijowa, podobnie jak ostatnia odbywały się bez wsparcia samochodów. Jeśli ktoś nie wytrzymał trudów wyprawy, po prostu wracał do domu. Z 25-osobowej grupy do Rzymu nie dotarły dwie osoby, jedna z powodów rodzinnych.

Chociaż mieli tylko dwa pewne noclegi – u werbistów pod Wiedniem i u oblatów w Rzymie – o. Maniura powtarzał codziennie: jeszcze nie wiem, gdzie usniemy, ale Pan Bóg już wie. Przyznaje jednak, że była to próba zaufania, bo niełatwo znaleźć nocleg dla tak dużej grupy. Ale zdarzały się też niespodzianki, o jakie trudno, kiedy wszystko jest zaplanowane. W północnych Włoszech, w Monfalcone, trafili do o. Lino, 70-letniego franciszkanina, który jest proboszczem miejscowej parafii. Kiedy otworzył drzwi, poczuli się, jakby właśnie czekał i specjalnie dla nich przygotował dwa dni pobytu. Morze, tańce, rano pachnąca kawa, lasagne na obiad... A w końcu 10 kilometrów wspólnej drogi na rowerach, kiedy ruszali w dalszą trasę.

1700 km drogi do Rzymu

Przejechali Czechy, Austrię i Słowenię, zanim dotarli do Włoch, codziennie pokonując około 150 kilometrów. W tym ciężkie odcinki górskie, przez Beskidy, Alpy i Apeniny. Szczególnie trudne, kiedy do roweru przyczepię są sakwy z bagażem. Zdecydowanie najcięższe przy rowerze Sławka



ZDJĘCIA ARCHIWUM CENTRUM FORMACJI NINIWA

Jechali bez wspomagającego ich samochodu, więc każdy bagaż wiół na swoim rowerze

PONIŻEJ: Po 1700 kilometrach wreszcie w Rzymie



Kunickiego. Górnik, bo tak go nazywają, na postojach wydobywał butlę gazową i przygotowywał dla wszystkich popcorn. Mówią o nim: taki pozytywny, wszystko widzi na tak. – Siła z modlitwy – wyjaśniają krótko jego niewiarygodną kondycję.

Pochodzą z różnych miast – Lublińca, Katowic, Rybnika i Siemianowic Śląskich. Część należy do „Niniwy”, ale nie zamykają się tylko w tym gronie. – „Niniwa” ma charakter ewangelizacyjny, dlatego zawsze są też osoby spoza. Chodzi o nasze świadectwo i w grupie, i wszędzie tam, gdzie docieramy – mówi o. Maniura, który nie nazywa wyprawy pielgrzymką, ale wielu z uczestników tak ją właśnie przeżywa. – To są hardcorowe rekolekcje, w czasie których nie tylko mówi się, że życie jest ciężkie, ale ten trud jest rzeczywistością, którą trzeba przyjąć.

Każdego dnia była Msza w miejscach, które trafiały im się po drodze – w pokoju, lesie, obok pizzerii czy w gaju oliwnym... Barbara Raszka z Rybnika właśnie rozpoczyna IV rok farmacji. Na wyprawie była po raz pierwszy. – Nie tyle sam Rzym, ile droga była dla mnie ważna. Teraz z perspektywy widzę jej sens. Kilka razy myślałam, że wrócę, bo czasem droga jest zaparciem się samego siebie, ale intencja, z którą jechałam, dawała mi siły – opowiada. Wspomina szczególnie dla niej trudny ostatni odcinek trasy – Rzym, historyczna Via Appia Antica – karkołomny dla rowerzystów. – Poczulałam, że jesteśmy grupą, taką naprawdę blisko siebie. Na wyjeździe nauczyłam się też akceptacji tego, że ktoś może mieć inne potrzeby niż ja. I że nie wszystko mogę zrobić sama. Ja, taka samowystarczalna, muszę przyjąć

pomoc, np. kiedy ktoś proponuje mi zamianę rowerów.

Wychodzą wszystkie słabości

Łukasz Woźniak z Katowic właśnie skończył logistykę. Uczestniczył we wszystkich wyprawach rowerowych „Niniwy”. W tej jechał jako ostatni, zamykał całą kolumnę. – I to uczyło mnie pokory. Fizycznie dawałem sobie radę, mogłem przyspieszyć, rozpedzić się, żeby lżej wjechać pod górkę, ale musiałem się powstrzymać. Czasem po kogoś zawrócić, pomóc założyć dętkę – opowiada. – Tak jak tam, na trasie, podobnie jest w życiu, po pokonaniu jednej góry zawsze jest jakaś następna. Ale też czasem po długim, ciężkim podejździe, jak to było np. w Słowenii, nagle rozciąga się niesamowity widok. Taki, że poczułem się jak król świata.

– To czas, kiedy jesteśmy razem, ale też każdy sam ze sobą przez długie godziny jazdy. Jest czas, żeby się sobie dobrze przyjrzeć – mówi Łukasz. – Wyprawa uczy myślenia o drugim bardziej niż o sobie – dodaje o. Tomasz. – Bo w kolumnie ten, kto jedzie za mną, nie widzi jeszcze przeszkody, którą ja już zauważyłem. Kiedy się jest ze sobą 24 godziny na dobę, to wychodzi wszystko, nie da się udawać. Wychodzą nasze słabości i uczymy się też ich akceptacji, że właśnie w tej słabości możemy być razem.

Kiedy po 15 dniach dotarli do Rzymu, wiedzieli o sobie o wiele więcej niż na początku. Ostatni odcinek, po prawie nieprzespanej nocy, był najdłuższy, przejechali wtedy ponad 200 km. I wreszcie nagroda – kilka dni w Wiecznym Mieście. I noclegi zaledwie 4 km od letniej rezydencji papieża w Castel Gandolfo, gdzie razem z innymi uczestnikami w modlitwie „Anioł Pański”. Oprócz Sławka Kunickiego, który zaraz następnego dnia rano pojechał na lotnisko, żeby na wieczór już być w pracy.

Mira Fiutak

Rozmowa
z **Bogusławem Traczem**, historykiem katowickiego Oddziału IPN, autorem książki „Trzecia dekada. Gliwice 1971–1981”

Ciekawa książka o Gliwicach

Miasto w epoce Gierka



Ks. WALDEMAR PACKNER: Co za-
inspirowało Pana do napisania
książki o Gliwicach w trzeciej de-
kadzie socjalizmu, czyli dekadzie
Gierka?

BOGUSŁAW TRACZ: – Będąc jeszcze pracownikiem muzeum w Gliwicach, zbierałem materiały o historii miasta w czasach PRL. O dwóch wcześniejszych dekadach napisałem niewielkie katalogi, które towarzyszyły wystawom. Badania nad powojennymi dziejami miasta kontynuowałem w ciągu ostatnich dwóch lat, już jako pracownik Instytutu Pamięci Narodowej. Otrzymałem możliwość prowadzenia szerokiej kwerendy i dotarcia do nowych źródeł. Jako historyk poczuwałem się do obowiązku zmierzenia się z tą, do tej pory najslabiej opisaną, a przecież niezwykle ciekawą, epoką w najnowszej historii Gliwic.

Aby napisać książkę, musiał Pan przewertować nie tylko archiwa IPN?

– Główne źródła to, oprócz materiałów wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa, akta lokalnej administracji, Komitetu Miejskiego PZPR, wreszcie prasa i wydawnictwa opozycyjne. Te ostatnie jednak zaczęły się ukazywać dopiero pod koniec lat 70. ubiegłego wieku. Wertując archiwa i prasę, udało mi się odnaleźć szereg dziś już zapomnianych faktów, które, jak

sądzę, dość wiernie oddają klimat tamtych czasów.

Jaki obraz Gliwic i jego mieszkańców wyłania się z książki?

– Gliwice, ze względu na Politechnikę Śląską i liczne zakłady badawczo-projektowe, postrzegano jako kuźnię polskiej inteligencji technicznej, oczywiście socjalistycznej. Stąd nie tylko duża aktywność propagandowa, ale również stała kontrola i inwigilacja środowiska akademickiego i kadry naukowo-technicznej. Początkowo epoka Gierka charakteryzowała się powierzchowną liberalizacją życia społecznego, zwłaszcza w sferze obyczajów i konsumpcji. Z dokumentów wynika jednak, z czego niewiele zdawało sobie sprawę, że ówczesna władza jednocześnie rozwijała silny aparat inwigilacji i represji. Stosowano politykę kija i marchewki. Przez cały ten czas rozbudowywano struktury aparatu bezpieczeństwa, pozyskiwano

współpracowników i usiłowano, na szczęście nie dość skutecznie, zdławić załazki rodzącej się opozycji.

Z książki wyłania się również trudna sytuacja Kościoła i ludzi wierzących.

– Pomimo pozornej liberalizacji, to był bardzo trudny czas dla Kościoła. Z akt SB wynika, że Msze i uroczystości kościelne gromadziły bardzo dużo ludzi, co było solą w oku dla ówczesnej władzy. Podejmowano działania, których celem było odciążenie wiernych od Kościoła. Propaganda laicyzacyjna była wyjątkowo agresywna i nachalna. W tradycyjne święta kościelne organizowano imprezy mające za zadanie odciągnąć młodzież od uroczystości i liturgii.

Ponadto w latach powojennych nie wybudowano w Gliwicach żadnego kościoła, jeśli nie liczyć Starych Gliwic, gdzie na świątynię adaptowano budynek świecki. W tym czasie powstały ogromne osiedla na Trynku, Sikorniku, Gwardii Ludowej i budowano kolejne. Na żadnym nie przewidziano miejsca na świątynię. O pozwolenie na ich budowę wielokrotnie starali się gliwicy proboszczowie, wierni oraz kuria biskupia w Opolu. Zgodę wydano dopiero w 1979 r., po wizycie Jana Pawła II w ojczyźnie.

Książka ma ciekawy układ, właściwie kroniki, gdzie wydarzenia przedstawia Pan miesiąc po miesiącu.

– Przy pisaniu monografii musiałbym pominąć wiele ciekawych materiałów, do których dotarłem, przygotowując książkę. Dlatego układ kroniki dał mi możliwość umieszczenia w książce wiele różnorodnych faktów, czasem o charakterze ciekawostki. Ale to właśnie doskonale oddaje klimat epoki. Poza tym taka forma daje możliwość poznania wydarzeń w układzie chronologicznym. Jest również ciekawsza i żywsza dla czytelnika. Wiem, że wybór materiałów,

które zamieściłem, jest subiektywny, starałem się jednak nie pominąć żadnego z najważniejszych wydarzeń. Nie mogłem opisać wszystkiego. Pozostawiam to innym. Mam nadzieję, że publikacja stanie się impulsem do dyskusji i dalszych badań, które zaowocują kolejnymi książkami.

Z myślą o kim pisał Pan swoją książkę?

– Starałem się znaleźć złoty środek pomiędzy pracą naukową a formułą bardziej popularną. Sądzę, że dla starszego pokolenia lektura będzie przypomnieniem czasów, w których żyli. Z kolei dla młodego czytelnika okazją do poznania nieodległych przecież dziejów miasta.

Bogusław Tracz, „Trzecia dekada. Gliwice 1971–1981”. Sprzedaż wysyłkową prowadzi Gospodarstwo Pomocnicze IPN. W Gliwicach książka jest do nabycia w księgarni „Sowa”, ul. Wieczorka 22.

Konkurs na najciekawsze fotografie sprzed lat

Bytom z szuflady

W czasach fotografii cyfrowej sięgają do starych papierowych zdjęć, żeby na nich odnaleźć najnowszą historię Bytomia.

Urząd Miejski i firma Skano ogłosiły konkurs fotograficzny „Bytom z szuflady”, do którego

można zgłaszać zdjęcia wykonane co najmniej 20 lat temu. Powstanie z nich galeria przypominająca mieszkańcom, jak zmieniało się ich miasto na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Głównymi nagrodami w konkursie są bony pieniężne na usługi skanowania

i retuszu domowego archiwum odbitek, slajdów i negatywów.

Zdjęcia na konkurs można zgłaszać do 30 września w Biurze Promocji Miasta przy Rynku 7. Fotografie powinny pochodzić sprzed 1989 roku i tematycznie wiązać się z Bytomiem. Prace

będą oceniane w dwóch kategoriach: ludzie i miejsca, a każdy uczestnik może przesłać maksymalnie 8 zdjęć. W konkursie mogą wziąć udział tylko osoby pełnoletnie. Szczegółowe informacje na www.bytom.pl.

350 LAT KULTU MARYJNEGO W PIEKARACH

ŚLĄSKICH. W bocznym ołtarzu św. Bartłomieja w bazylice piekarskiej znajduje się drugi obraz Matki Bożej. Tak wyglądała Jej podobizna 350 lat temu, kiedy w Piekarach rozpoczął się maryjny kult. **Dzisiaj to Matka Boża Opolska.**

tekst i zdjęcia

MIROSLAW RZEPKA

mrzepka@goscniedelny.pl

Wcześniej czczono w Piekarach jedynie św. Bartłomieja. Okoliczności, które towarzyszyły rozpoczęciu kultu Maryi, opisane są w kronikach przez ks. Jakuba Rączkowskiego, ówczesnego proboszcza.

Pachnąca różami

Opowiada on, że ilekroć przechodził obok bocznego ołtarza, z górnej części dochodził do niego zapach róż. Ponieważ zapach ten był intensywny, kapłan zaczął się rozglądać, aż dostrzegł obraz, który był tak zanieczyszczony, że nie można było przekonać się, co na nim jest namalowane. Po oczyszczeniu malowidła oczom duchownego ukazała się piękna, XIV-wieczna ikona bizantyjska.

Ksiądz Rączkowski umieścił ten obraz w ołtarzu głównym. Ludzie zaczęli się schodzić i oddawać cześć Maryi. Od tamtego roku zaczęły się też pielgrzymowanie, uzdrowienia i wszelkiego rodzaju łaski. Potem obraz stawał się coraz bardziej popularny, do czego przyczyniło się m.in. cudowne zażegnanie zarazy w Tarnowskich Górach. W tym roku mija 350 lat od momentu, który uważany jest za początek kultu.

– Boczny ołtarz przez 160 lat znajdował się poza świątynią – mówi ks. proboszcz Władysław Nieszporek. – W tym roku, po gruntownym odnowieniu, wprowadziliśmy go do niej ponownie. To pamiątka po drewnianym kościele. U góry znajduje się wizerunek Matki Bożej Piekarskiej,

który przypomina nam, jak wyglądał obraz pachnący różami.

Historia wędrówek

W roku 1680, gdy w Pradze szalała zaraza, dziesiątkując ludność miasta, cesarz Leopold I sprowadził obraz Piekarskiej Madonny

do Pragi, aby jej mieszkańcy mogli sobie uprosić u Matki Bożej uwolnienie od choroby. Wizerunek w uroczystej procesji obnoszono po całym mieście. Po dwóch tygodniach, gdy zaraza zaczęła wygasać, łaskami słynący obraz, obdarowany licznymi wotami, powrócił do Piekar.

W roku 1683 jezuita przewieźli wizerunek do Opola, ponieważ obawiali się zbliżającej się nawały tureckiej. Również wtedy obraz powrócił do Piekar, ale w 1702 r. ponownie przewieziono go do Opola z lęku przed kolejnym „potopem”, tym razem szwedzkim Karola XII.

Od tego czasu wizerunek Matki Bożej Piekarskiej pozostał już w Opolu na stałe.

– W XVIII wieku były podejmowane próby sprowadzenia obrazu na powrót do Piekar – mówi kustosz piekarskiego sanktuarium ks. prał. Władysław Nieszporek. – Parafianie zagrozili jezuitom, którzy prowadzili wówczas parafę, że przestaną ich utrzymywać, jeśli obraz nie powróci.



Zwiedzający wystawę mogą się zaopatrzyć w jubileuszowe wydawnictwa – mówi Agnieszka Nowak, przewodniczka sanktuarijnia

Opolska,



Na wystawie można obejrzyć między innymi świece wotywnie i ornaty użyte podczas koronacji obrazu

Z LEWEJ: Jedne z koron użytych podczas poprzednich koronacji wizerunku Matki Bożej Piekarskiej

Doszło do tego, że zakonnicy musieli prosić inne klasztory o materialne wsparcie. Parafianie natomiast interweniowali nawet u władz pruskich, ale bezskutecznie. Podobnych prób podejmowano bardzo wiele, ale żadna z nich nie przyniosła efektu w postaci powrotu wizerunku Maryi do Piekar.

Obraz a sprawa (o)polska

Trasę, jaką obraz w tym czasie przebył, można dzisiaj prześledzić. Przenoszono go z miejsca na miejsce – nie zawsze były to miejsca godne. Parafianie z Piekar czasem

z domu Piekarska



Wystawę z okazji 350-lecia kultu maryjnego w Piekarach Śląskich można oglądać do maja przyszłego roku w każdą niedzielę po wszystkich Mszach św. oraz w dni powszednie w godz. 9.00–12.00. W przypadku grup zorganizowanych istnieje możliwość zwiedzania w innym terminie

i Miłości Społecznej. Pokazane są również wota dziękczynne. Od tych najdawniejszych po współczesne. Jedne ze starszych mają kształt rąk, nóg, oczu... Jest nawet wotum w kształcie dziecka w beciku, które prawdopodobnie jest podziękowaniem za narodziny potomstwa.

– Na wystawie prezentujemy ornaty, stuły, a nawet repliki koron, jakie miała Matka Boska Piekarska – mówi Agnieszka Nowak, przewodniczka sanktuarium. – Są również zdjęcia przedstawiające wielkie pielgrzymki piekarskie, męską i żeńską. W gablotach można zobaczyć to, co otrzymała Piekarska Pani. Jest m.in. dar Jana III Sobieskiego i stuła oraz złoty różaniec подарowany przez Jana Pawła II.

Zmiany wyglądu

Na pierwotnym obrazie Matka Boska trzyma Dzieciątko na lewej ręce, a w prawej jabłko. Ma bizantyjskie rysy, długie szczupłe palce. Karol Diesper, dokonując renowacji kopii, zmienił wizerunek Maryi. Nadał Jej bardziej kobiecy wygląd: zaokrąglił twarz, dodał rumieńce, odsłonił czoło i namalował loczek, oczy z piwnych zmienił na niebieskie.

Obraz koronował 15 sierpnia 1925 r. nuncjusz papieski Wawrzyniec Lauri. Korony podarował i poświęcił papież Pius XI. Przy renowacji przed pierwszą rekoronacją, która miała miejsce w 1965 r., Matka Boska ponownie otrzymała jabłko. Od tej pory ma również ciemne oczy. ■

je odwiedzają, idąc śladem cudownego obrazu.

O tym, że w XIX wieku obraz nie wrócił do Piekar, zdecydowały zapewne względy narodowe. Piekary stały się silnym ośrodkiem odradzającej się polskości. Kiedy w 1842 roku ks. Alojzy Ficek rozpoczął budowę nowego kościoła, władze rzuciły mu kłody pod nogi. Odmówiono wszelkiego finansowania. Potem urzędnikom nie podobały się wysokie, dominujące nad okolicą wieże. Piekarski proboszcz dotarł wówczas ze skargą do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV i przeforsował swój projekt.

Budowę obecnej bazyliki ukończono w 1849 roku. Nie można już było wówczas uzasadnić trzymania obrazu w Opolu złymi warunkami panującymi w Piekarach. W 1852 roku biskupi wrocławscy otworzyli więc oświadczyli, że obraz zostanie w Opolu.

Obecnie zwany jest Matką Bożą Opolską.

– Myślę, że Opatrzność Boża pokierowała tym wszystkim tak, jak powinno pozostać – uważa ks. Nieszporek. – Obraz jest czczony w Opolu, Matka Boża Opolska jest patronką miasta. U nas natomiast kult Matki Bożej trwa od 350 lat, a nawet się rozwinął. Mówimy czasem żartobliwie, że Matka Boża w Opolu to Matka Boża Opolska, z domu Piekarska.

Wota, kopie, pamiątki

Z dwóch końców sali spoglądają na siebie wizerunki Matki Bożej Piekarskiej. Obrazy jednak różnią się. Po lewej stronie od wejścia wisi najstarszy wizerunek Mater Admirabilis, po prawej ten, który znamy obecnie.

Na wystawie „Mater Admirabilis, czyli 350 lat obecności” przedstawione są różne wizerunki Matki Sprawiedliwości

350-lecie kultu Matki Bożej w Piekarach Śląskich

12 września, w dniu odpustu imienia Najświętszej Maryi Panny, odbędą się główne uroczystości jubileuszowe.

Program:

godz. 10.30 – Msza św. dziękczynna

godz. 13.45 – obchody różańcowe

godz. 15.00 – Nieszpory Maryjne z błogosławieństwem jubileuszowym

godz. 19.30 – koncert „W hołdzie Maryi” – Ewa Uryga

Zaproszenie do MOK Guido

Szlakiem dawnej granicy



Wystawa przenosi zwiedzających w czasy podziału Górnego Śląska

Wystawa, wycieczka i dyskusja.

„Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach” – to tytuł wystawy, przygotowanej przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach, którą można zwiedzać w Miejskim Ośrodku Kultury w Zabrze, przy ul. 3 Maja 91a. Towarzyszyć jej będą wycieczka szlakiem dawnej granicy polsko-niemieckiej i dyskusja pt. „Międzywojenne losy Górnego Śląska. Kultura, polityka oraz codzienność na polsko-niemieckiej granicy”. Cały projekt jest powtórzeniem cyklu, który odbył się w ubiegłym roku w Gliwicach, a zorganizowany został z okazji przypadającej w 2007 roku 85. rocznicy wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku.

Wystawa opowiada o codziennym życiu ludzi polsko-niemieckiego pogranicza; podczas trzygodzinnej wycieczki można natomiast kilkakrotnie przekroczyć nieistniejącą już granicę i poznać historię miejsc i wydarzeń związane z jej istnieniem. Wycieczka odbędzie się 8 września (zbiórka przed MOK o godz. 8.45). Po niej o godz. 12.00 odbędzie się debata z udziałem historyków oraz osób, które pamiętają czasy podziału Górnego Śląska, który niejednokrotnie powodował rozdzielenie rodzin, przyjaciół i znajomych.

Wystawę można zwiedzać do 8 września, od poniedziałku do piątku, od godz. 9.00 do 15.00. Zgłoszenia na wycieczkę i debatę do 7 września przyjmuje Sylwia Wzietek, menedżerka ds. kultury DWPn, tel. 032 232 49 02, e-mail: sylvia.wzietek@haus.pl.

Ciekawe pamiątki

Filatelisci proponują

Datowniki, znaczki, kartki „70. rocznica prowokacji gliwickiej” to okolicznościowy datownik, który wraz z kartką pocztową będzie stosowany od 31 sierpnia do 30 września na poczcie przy ul. Getta Warszawskiego w Gliwicach. Dostępne one będą również w dniu wernisażu wystawy filatelistycznej Rajmunda Dąbka pt. „Cywilizacje starożytnie na znaczku pocztowym”, który odbędzie się 7 września



o godz. 17.00 w Bibliotece Miejskiej w Gliwicach przy pl. Inwalidów Wojennych 3. Wystawa będzie czynna w godzinach pracy biblioteki, do 30 września. Na wernisaż zostały z kolei przygotowane datownik pocztowy i kartka „Cywilizacje starożytne”, o które można pytać od 7 września do 6 października w okienku filatelistycznym na poczcie przy ul. Dolnych Wałów 8.

zapowiedzi

Festiwal organowy

Trwa XIV Międzynarodowy Zabrzeński Festiwal Organowy im. ks. Antoniego Chlondowskiego. Koncerty w najbliższym tygodniu: **5 września**, godz. 18.00, kościół ewangelicki Pokoju – Jan Vladimír Michalko (Bratysława), **6 września**, godz. 18.00, kościół św. Józefa – Ewa Bąk (Bielsko-Biała), **12 września**, godz. 19.00, kościół Niepokalanego Serca NMP – Marta Wierzgoń (Czechy), **13 września**, godz. 18.00, kościół ewangelicki Pokoju – Jiří Chlum (Czechy).

Festyn charytatywny

6 września, parafia Wszystkich Świętych, godz. 15.00–22.00 – w programie atrakcje dla dzieci i dorosłych, zabawa taneczna po zmroku. Festyn organizują rada parafialna i KSM. Dochód przeznaczony jest na dożywianie dzieci w szkołach.

Mały odpust

8 września, godz. 18.00, sanktuarium Matki Bożej w Lubecku – Msza św.

Eucharystia w intencji uzdrowienia

8 września, godz. 18.00, kościół św. Wojciecha w Bytomiu (u franciszkanów).

Dla asystentów KSM

9 września, godz. 19.30, plebania w Rudach – spotkanie dla księży asystentów KSM.

Odpust kalwaryjski

10–13 września, Góra Świętej Anny – odpust kalwaryjski Podwyższenia Krzyża Świętego. Uroczysta Suma odpustowa w niedzielę o godz. 11.00 w grocie lurdzkiej. Szczegółowy program: www.swanna.pl

Dożynki powiatowe

13 września, godz. 12.00, kościół parafialny w Toszku – Mszy św. dziękczynnej przewodniczy bp Jan Wieczorek.

Poświęcenie polichromii

13 września, kościół Matki Boskiej Fatimskiej w Biblieli, godz. 16.00 – Mszy św. przewodniczy bp Jan Wieczorek.

Rekolekcje KIK

18–20 września, dom rekolekcyjny w Kokościcach. Głosi ks. Herbert Hlubek. Koszt 100 zł. Zapisy: Zofia Adamska, tel. 32 748 26 43. ■